

Już nie wykroczenie, a przestępstwo. Po tekście "Wyborczej" policja zmienia kwalifikację homofobicznych napisów

19.03.2024
Angelika Pitoń

 **wyborcza.pl**
KRAKÓW

Wandale, którzy od miesiący wypisują na murze przy Rondzie Matecznego homofobiczne hasła i rysują krzyże celtyckie, mogą odpowiedzieć przed sądem za nawoływanie do nienawiści. Po tekście "Wyborczej" krakowska policja zmieniła kwalifikację czynu.

Oprócz wykroczenia (dotąd konsekwentnie umarzanego) sprawców ściga z art. 256 kodeksu karnego. To ten paragraf chce zmienić rząd - bowiem do dziś nie ma tam przesłanki o homofobii.

Nienawistne napisy na murze

Chodzi o napis "Nie szukaj kolegów dewiantów" i neofaszystowski krzyż celtycki z akronimem GNLS [ang. Good Night Left Side - dobranoc, lewa strono], które pojawiły się na murze Krakowskiego Centrum Równości DOM EQ przy ul. Czyżówka nieopodal Ronda Matecznego, w nocy z poniedziałku na wtorek (12/13 marca).

Sprawę jako pierwsza opisała "Wyborcza". Mateusz Budzik z federacji Znaki Równości, które ma swoją siedzibę w Centrum i opiekuje się tą przestrzenią, wyliczał nam wówczas: - To kolejny homofobiczny atak na nasz DOM EQ. Policja wszystkie sprawy kwalifikuje jako wykroczenie. I wszystkie umarza. Słyszeliśmy, że wykrycie sprawcy jest niemożliwe. A z naszej analizy nagrań wynika, że robią to ciągle te same dwie osoby. Są charakterystycznie ubrani, podobny jest sposób nękania. Nawet krzyż celtycki malowany jest zawsze w jednym miejscu - zauważał Budzik.

Homofobia w Krakowie: "Zakaz pedałowania", zrywane tęczowe flagi, groźby

DOM EQ przy ul. Czyżówka powstał pięć lat temu. Jest otwartą przestrzenią dla społeczności LGBT+. Łączy funkcję domu kultury, specjalistycznych poradni, również psychologicznych, oraz biur dla prorównościowych organizacji, działających w Krakowie.



Od niemal samego początku miejsce to padało ofiarą homofobicznych aktów. Działacze, jak twierdzą, przez długi czas nie zgłaszali sprawy policji. Sytuacja zmieniła się jednak przed rokiem, kiedy 6 maja otrzymali pełen gróźb mail, podpisany przez Pierwszy Batalion Narodowy.

W wiadomości twierdzono, że zebrano dane osobowe członków organizacji prorównościowych, które zostaną wykorzystane, aby "wywiązać się z powierzonych zadań". "Wkrótce się przekonasz. Ale będzie za późno!" - przeczytali w mailu. Podobne wiadomości otrzymały wówczas organizacje LGBT+ działające na terenie całego kraju.

Od tamtej pory każdy nienawistny incydent działacze DOM EQ-u zgłaszają organom ścigania. Potwierdza to Piotr Szpiech, rzecznik miejskiej komendy policji. - W ciągu ostatniego roku prowadziliśmy trzy postępowania w związku z wykroczeniami przy ul. Czyżówka. Chodziło o nanoszenie napisów, umieszczanie baneru na obiekcie bez zgody zarządcy, kradzieży flagi i uszkodzenia uchwyty na nią. Postępowania te zostały zakończone umorzeniem z uwagi na niewykrycie sprawcy - mówi nam Szpiech.

Homofobia ścigana z kodeksu karnego. Obiecanych zmian w prawie nadal brak

Marcowy incydent Mateusz Budzik zgłosił krakowskiej policji w towarzystwie posłanki Darii Gosek-Popiołek (partia Razem), która zaapelowała do komendanta o przyjrzenie się sprawie. Już następnego dnia po tym piśmie i publikacji "Wyborczej" na temat systematycznie pojawiających się homofobicznych napisów na murze Krakowskiego Centrum Równości i braku konkretnych działań policjantów działacze DOM EQ-u zostali wezwani na komendę i poproszeni o ponowne złożenie zeznań.

Policja, oprócz postępowania o wykroczenie (czyli umieszczanie napisów bez zgody zarządcy) sprawę bada pod kątem możliwego przestępstwa, dotyczącego publicznego propagowania faszystów, nazizmu i nawoływania do nienawiści, czyli z art. 256 kodeksu karnego.

To między innymi ten przepis chce zmienić obecny rząd - bowiem nie ma tam przesłanki, dotyczącej przestępstw z nienawiści motywowanej homofobią. W Polsce karalne jest bowiem nawoływanie do nienawiści na tle rasowym, wyznaniowym, etnicznym i narodowym, ale ze względu na orientację seksualną czy tożsamość płciową już nie.

- W toku prowadzonych czynności policjanci ustalają świadków zdarzenia, zabezpieczają monitoring oraz gromadzą inny materiał dowodowy - mówi nam Piotr Szpiech z krakowskiej policji. Sprawa jest więc w toku.

"Krzyż celtycki, zakaz pedałowania: te znaki w sądzie chciały rejestrować konkretne partie"

- Decyzja krakowskich organów ścigania uwidacznia nam, że pomimo tego, że orientacja seksualna czy tożsamość płciowa wciąż nie jest wspomniana jako jedna z przesłanek mowy nienawiści w kodeksie karnym, to nie jest tak, że zupełnie nie da się nic zrobić w takich przypadkach. Instytucje nie muszą stać z założonymi rękami, bowiem jak widać, jeśli chcą, to mają pewne instrumenty do tego, by tropić przemoc motywowaną niechęcią do osób LGBT+ - komentuje w rozmowie z "Wyborczą" prof. Rafał Pankowski, współzałożyciel Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, które przeciwdziała nienawiści rasowej, ksenofobii i innym formom nietolerancji.

- Nie mamy elementarnych przepisów chroniących przed agresywną homofobią, co jest skandaliczne. Ale mamy przepisy penalizujące propagowanie faszyzmu, po które organy ścigania mogą przecież sięgać. I tak się stało w tym przypadku: nie jest bowiem tajemnicą, że symbolika krzyża celtyckiego jest wykorzystywana jako znak tzw. białej siły, jest symbolem dominacji białej rasy nad innymi, jest przejawem rasizmu, stosowanym przez ugrupowania neofaszystowskie. I jako taka powinna być przez policję bezwzględnie piętnowana - podnosi Pankowski.

- W Niemczech eksponowanie krzyża celtyckiego w kontekstach skrajnie prawicowych jest traktowane jak pochwalanie faszyzmu i jako takie karane. W tym przypadku kontekst również jest szalenie istotny - bowiem przekreślona tęcza flaga, pogroźki wobec tzw. "lewej strony", znak "zakazu pedałowania" mają przełożenie na to, co oznacza tu krzyż celtycki. To jasny sygnał, że przyczyną nienawiści jest niechęć do osób LGBT+ i szerzej, do wszelkich mniejszości. Narodowe Odrodzenie Polski przed dekadą chciało nawet wpisać krzyż celtycki i zakaz pedałowania na listę swoich symboli jako partii politycznej, miały być ich znakiem rozpoznawczym, na co sąd się nie zgodził. Rolą policji będzie teraz zbadanie, czy autorami owych skandalicznych malunków na krakowskim murze jest ta organizacja, czy to też działania inspirowane przez NOP. Według mnie mamy do czynienia z jasnym kontekstem polityczno-społecznym, to jest kontekst prawicowego ekstremizmu - mówi prof. Rafał Pankowski.

A. Pitoń: „Już nie wykroczenie, a przestępstwo. Po tekście «Wyborczej» policja zmienia kwalifikację homofobicznych napisów”. Krakow.wyborcza.pl, 19.03.2024.

<https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,30809924,juz-nie-wykroczenie-a-przestepstwo-po-tekscie-wyborczej.html>